

Dziś w numerze:

Wkrótce otrzymamy 9 fabryk niemieckich.
Opozycja w PSL zorganizowała się.
Co się dzieje w gmachu sejmowym?
W poniedziałek wyrok w procesie Fischera.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 56 (643)

LUBLIN

Sroda

26. II. 1947

DZIŚ 6 STRON

CENA 3 ZŁ

Sensacyjne szczegóły wykrycia zbrodnictwa spisku hitlerowskiego

Planowali zniszczyć Europę przy pomocy broni bakteriologicznej

LONDYN. — Według uzupełniających doniesień korespondenta PAP, wykryta w strefach anglosaskich w Niemczech szeroko rozgałęziona organizacja hitlerowska zmierzała do odwetu i zagłady Europy. Od pewnego czasu raporty oficjalne i półoficjalne przynosiły ostrzeżenia i wiadomości o istnieniu takiej organizacji, ale dopiero w wyniku zorganizowanej w nocy z soboty na niedzielę akcji oddziałów amerykańskich i angielskich w sile tysiąca ludzi wyszły na jaw sensacyjne szczegóły.

W wyniku akcji ujęto m. in. ponad 100 wyższych oficerów SS, kierowników tej szeroko rozgałęzianej w całym Niemczech organizacji podziemnej. Celami organizacji było odnowienie ustroju faszystowskiego w Niemczech, zorganizowanie armii i wywołanie wojny bakteriologicznej. M. in. ujęci zostali Hans Georg Eldmann-Bakter, oficer „Oberkommando”, generał major SS Ellersich, fuhrer młodzieży hitlerowskiej, działającej w czasie okupacji na terenie Polski Schimmel, komendant II pułku pancernego SS płk. Klieng i Obergruppenfuhrer Kilgenning, który organizował propagandę hitlerowską na terenie Holandii i Belgii. Z ujawnionych dotychczas wiadomości ukazuje się, że w przygotowaniu ukaże się odbudowy armii niemieckiej organizacja ta opierała się na hitlerowcach, zwalnianych z obozów jeńców i z obozów internowanych. Jednym z głównych celów organizacji było utworzenie rządu nazistowskiego i doprowadzenie Europy do trzeciej wojny. Miano to osiągnąć za pomocą zagrożenia Eu-

ropy wojną bakteriologiczną. Organizacja planowała wymuszenie pod szantażem tej wojny bakteriologicznej oddania Niemcom Śląska i Prus Wsch. natychmiastowego zaprzestania eksportu węgla z Niemiec, wstrzymania socjalizacji prze-

mysłu niemieckiego, oraz zaprzestania demontażu fabryk i urządzeń przemysłowych na cele odszkodowań.

Organizacja ta istniała już w pełni w lecie ub. r. Prasa brytyjska wyraża więc zdziwienie, że tak rozgałęziona or-

ganizacja mogła istnieć przez wiele miesięcy, mimo zapewnień brytyjskich i amerykańskich władz okupacyjnych o postępach denazyfikacji.

Dokładna cyfra zatrzymanych chowana jest w ścisłej tajemnicy.

B. naczelnik gestapo w Lublinie aresztowany

W związku z wykrytym spiskiem w Niemczech

BERLIN. (PAP). — Jeden z oficerów wywiadu brytyjskiego oświadczył, iż około 80% spiskowców niemieckich zostało aresztowanych. Podziemna organizacja hitlerowska powstała na jesieni roku 1945 i zamierzała jeszcze w roku bieżącym szantażować rządy państw sojuszników groźbą wojny bakteriologicznej. Podziemna organizacja hitlerow-

ska nawiązała kontakty z niektórymi partiami politycznymi w Niemczech. Wydaje się — powiedział ów oficer — iż tajna organizacja nie posiadała ekspozytury w Berlinie. Prawdopodobnie dlatego, iż trudno było komunikować się z zachodnimi strefami okupacyjnymi. Podkreślił on, iż Niemcy przez tyle lat walczyli przeciwko konspiracji w całej Eu-

ropie, — nie należy się dziwić, że nauczyli się jak należy organizować ruch podziemny.

W brytyjskiej strefie okupacyjnej został aresztowany b. dowódca formacji SS w państwach nadbałtyckich płk. SS Walter Teich oraz b. naczelnik tajnej policji niemieckiej w Lublinie Bidelmeyer. W domu jednego z aresztowanych znaleziono wielki skład broni.

Prasa brytyjska o wykryciu spisku hitlerowskiego

LONDYN. (PAP). — Podając wiadomość o wykryciu podziemnej organizacji hitlerowskiej w Niemczech, pisma brytyjskie „News Chronicle” i „Times” zaznaczają, że organizacja ta miała na celu stworzenie centralnego rządu hitlerowskiego. Wykrycie istnienia tajnej organizacji w przededniu konferencji moskiewskiej ma specjalny posmak. Podkreśla to również Daily Worker, który artykuł wstępny poświęca sprawie denazyfikacji w zachodnich strefach okupacyjnych.

„W przededniu konferencji moskiewskiej brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne podały do wiadomości zdumionego świata, że naro-

dowy socjalizm wciąż jeszcze stanowi potężną siłę polityczną w zachodnich strefach okupacyjnych. Jakże wyglądałoby żądanie konserwatystów brytyjskich, aby przerwać czymprędzej denazyfikację w świetle ostatnich wypadków w Niemczech?

Konieczność aresztowania licznych hitlerowców wykazuje, iż władze okupacyjne nie umiały przeprowadzić denazyfikacji. Podziemne organizacje hitlerowskie stanowią najpoważniejsze zagrożenie pokoju od czasu załamania się niemieckiej maszyny wojennej dwa lata temu. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, iż aresztowani, spiskowcy hitlerowscy zeznali, iż zamierzali doprowadzić

narody Europy przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Faszystowscy wrogowie ludzkości nawet po klęsce, trzymają się potwornych wytycznych zdyskredytowanych przez bieg historii w nadziei, iż uzyskają poparcie ciemnych sił.

Pismo podkreśla konieczność przeprowadzenia natychmiastowej akcji przeciwko hitlerowcom i niemieckim kartelom przemysłowym i nawołuje do radykalnej zmiany brytyjskiej polityki zagranicznej. „Nikt już chyba nie może wątpić, iż obecna polityka państw zachodnich doprowadziła nas do kraju przepaści” — kończy „Daily Worker”.

Bomba atomowa nie zapewnia bezpieczeństwa

mówi Eisenhower

SAINT LOUIS, MISSOURI. (SAP). General Dwight Eisenhower, szef sztabu głównego armii amerykańskiej, były dowódca sił sprzymierzonych na froncie zachodnim, przemawiając na zebraniu w Saint Louis, oświadczył, iż bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych czy każdego innego państwa, nie może być oparte wyłącznie na posiadaniu bomby atomowej.

Ci, którzy mierzą zagadnienie bezpieczeństwa jedynie zdolnością ofensywną, są w wielkim błędzie. Potęga ofensywna Niemiec na początku wojny była większa, aniżeli innego narodu, a jednak żadne państwo w okresie współczesnej historii nie zostało tak doszczętnie rozbite, jak właśnie Niemcy.

Jednocześnie byłoby błędem ze strony Stanów Zjednoczonych, gdyby zmniejszyły one swe siły zbrojne, zanim powołana zostanie międzynarodowa siła zbrojna, zdolna do utrzymania pokoju. Nadmierne oszczędności w tym zakresie doprowadziły do ogołocenia Ameryki z sił zbrojnych.

Ponadto Eisenhower podkreślił, iż problem bezpieczeństwa zależy nie tylko od posiadanych broni, lecz przede wszystkim od ducha współpracy, ożywiającego narody.

Ponad 267 milionów zł wpłynęło na odbudowę Warszawy

WARSZAWA. (PAP). Ogólna kwota wpłacona przez całe społeczeństwo polskie na rzecz odbudowy stolicy do dnia 19 bm. wynosiła 267.454.000 złotych.

W dalszym ciągu wpływają ofiary od poszczególnych Komitetów Odbudowy Stolicy: z Białej Krakowskiej — 100 tys. zł., z Bydgoszczy — 46.070 zł., z Krosna — 40.300 zł. Ponadto Elekrownia Warszawska wpłaciła — 130.800 zł., ZWM — 80.100 zł., cukrownia „Kłemenów” — 91.691 zł., Państwowy Urząd Repatriacyjny — 195.990 zł. i inne.

Rada Ministrów zatwierdziła projekt budżetu państwa nar. 1947

WARSZAWA. — Jak dowiaduje się SAP Rada Ministrów zatwierdziła już projekt budżetu, opracowany przez ministra Skarbu, Dąbrowskiego.

Projekt budżetu zostanie przedstawiony Sejmowi na najbliższej sesji budżetowej.

Minister Bevin jedzie przez Warszawę do Moskwy

LONDYN. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że dnia 4 marca minister Bevin udaje się drogą lądową przez Brukselę — Berlin — Warszawę do Moskwy.

Nie chcemy dopuścić do utworzenia „żelaznej kurtyny”

Wystąpienie Władysława Bieńskiego na Kongresie Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN. (PAP). Na inauguracyjnym posiedzeniu Kongresu brytyjskiej partii komunistycznej wygłosił przemówienie powitalne w imieniu PPR Władysław Bieński, który oświadczył m. in.:

„Witam Kongres w imieniu klasy robotniczej i narodu polskiego, związanego z narodem brytyjskim braterstwem broni we wspólnej walce przeciwko najgroźniejszemu wrogowi ludzkości — hitlerowskiemu Niemcom.”

W walce przeciwko faszyzmowi odnieśliśmy zwycięstwo dzięki wysiłkom wszystkich sprzymierzonych narodów, dzięki współpracy wielkich mo-

carstw. My, Polacy, nie zapomniemy olbrzymiego, decydującego wkładu Związku Radzieckiego, którego bohater-skiej Armii Czerwonej zawdzięczamy swe wyzwolenie. Dziś łączymy nas wspólne dążenie do zabezpieczenia trwałego pokoju.”

Mówca podkreślił następnie znaczenie reform społecznych, przeprowadzonych w Polsce, akcji odbudowy kraju i repolonizacji Ziemi Odzyskanych. Naród polski — zaznaczył Bieński — zawdzięcza swe osiągnięcia jednolitemu frontowi klasy robotniczej.

„Obserwujemy z uwagą — kontynuował mówca — wasze doświadczenia i doświadczenia innych narodów. Pragniemy, aby również nasze doświadczenia zostały wykorzystane, jako wartościowy wkład w walkę klasy robotniczej wszystkich krajów o lepszy sprawiedliwy ustrój. Chcemy jednak, aby ocenę demokracji polskiej podejmowano na podstawie rzetelnej i bezstronnej obserwacji. Chcemy, aby wszyscy, którzy interesują się Polską i którzy o niej piszą, nie pisali na podstawie tego, co im podpowie złośliwa plotka czy wyobraźnia. Pragniemy bliższego kontaktu i współpracy

ze wszystkimi narodami, a więc i z narodami krajów zachodnich. Nie chcemy dopuścić do utworzenia „żelaznej kurtyny”, którą odgradzić nas usiłują wsteczne reakcyjne siły.”

Mówca zaznaczył następnie, że dzięki działalności niechętnych Polsce sił normalizacja stosunków polsko-brytyjskich napotyka na pewne przeszkody. „Usunięcie tych przeszkód — zakończył Bieński — swoje przemówienie — i nawiązanie stosunków przyjaźni i współpracy leży nie tylko w naszym interesie, lecz — jak nam się wydaje — również w interesie Wielkiej Brytanii”

REWINDYKACJE i odszkodowania wojenne dla Polski

Wkrótce otrzymamy 9 fabryk niemieckich

WARSZAWA, (PAP). Po powrocie ze swej podróży służbowej do Niemiec dyr. Biura Rewindykacji i Odszk. Wojennych inż. Wiślicki, poinformował przedstawiciela PAP o pracach, związanych z przywozem naszych urządzeń technicznych z tytułu rewindykacji i reparacji, przysługujących Polsce. Ostatnio, po demarche przedstawicieli naczel. władz polskich — władze alianckie, okupujące Niemcy, w większym stopniu, niż dotychczas ułatwiły nam poszukiwania wywiezionych w czasie wojny urządzeń.

Z rejonu Braunschweig i okolic Watenstadt, gdzie Niemcy zgromadzili znaczne ilości maszyn wywiezionych z Polski, a zwłaszcza ze znajdujących się w tamtym okręgu zakładów „Herman Goering Werke” uzyskamy liczne maszyny. Wrócić również maszyny, przywiezione w czasie okupacji do Polski, o ile były zakupione za polskie pieniądze. Spodziewamy się więc nadejścia znacznych ilości cennych maszyn, wywiezionych z Warszawskiej Fabryki Wagonów z ul. Bema, z Warsztatów Kolejowych w Warszawie, z Zakładów Ostrowieckich, z Pruszkowa i wielu innych.

Rozpoczęta została akcja sprowadzania z Niemiec maszyn, należnych nam w ramach odszkodowań wojennych. Jak wiadomo Polska otrzymuje 15 procent ogólnej sumy odszkodowań, przypadających na rzecz ZSRR ze strony Niemiec. Pierwsza transza odszkodowań jest już przyznana. Składają się na nią urządzenia 9 fabryk: jednej fabryki chemicznej, 7 fabryk mechanicznych, które w okresie wojny produkowały części do motorów i samolotów, jednej fabryki i szlaczowni — wyrobów z grubej blachy oraz jednej fabryki do nawijania cewek elektrycznych. Łącznie transporty te obejmują około 2.500 maszyn znajdujących się w bardzo dobrym stanie, jakkolwiek rozmontowanych. Z uwagi na to, że fabryki te były zamaskowane wśród lasów i w małych miasteczkach, nie uległy one najmniejszemu zniszczeniu w okresie

BULGARIA domaga się udziału przy rokowaniach o traktat z Niemcami

SOFIA, (SAP). Bulgaria chce brać udział w pertraktacjach, dotyczących traktatu pokojowego z Niemcami.

Radiostacja w Sofii podaje do wiadomości, że rada ministrów bułgarskich poleciła Georgiewowi, ministrowi spraw zagranicznych, zredagowanie w tej sprawie memorandum, przeznaczonego dla ministrów wielkiej czwórki.

Traktat pokłowy, podpisany w Parwzu, nie wspomina o tym, że Bulgaria od 1944 roku była w stanie wojny z Niemcami i to będzie zasadniczym motywem bułgarskiego memorandum. Bułgarzy są zdania, że z chwilą podpisania pokoju mają te same prawa, co wszystkie inne narody, które walczyły z Niemcami przez cały czas wojny,

bombardowań alianckich.

Fabryki te są bardzo cennym nabytkiem dla naszej gospodarki przemysłowej. Maszyny zainstalowane będą w nowo wybudowanych budynkach w różnych częściach kraju. Obecnie

odbywa się pakowanie i ładunek maszyn. Czuwa nad tym 14 inżynierów polskich. W najbliższym czasie zaczną nadchodzić pierwsze transporty.

Towarowe dostawy reparacyjne ze strefy radzieckiej są

w pełnym toku. Dotychczas wartość przybyłych towarów, na które w większości składają się chemikalia i surowce chemiczne, przekroczyła już sumę 50 milionów marek przed wojennych.

Opozycja w PSL

zorganizowała się

Nowy tygodnik opozycji: „Chłopi i Państwo”

Sprawozdawca polityczny Socjalistycznej Agencji Prasowej komunikuje:

Drogą negacji, protestów i wywiadów udzielanych zagranicznym dziennikarzom, jaką wybrało kierownictwo Polskiego Stronnictwa Ludowego, spotyka się z coraz większą krytyką w łonie samego stronnictwa. Krytyka ta obejmuje nie tylko znaną już z poprzednich wydarzeń politycznych grupę działaczy warszawskich PSL, ale również szeregi działaczy prowincjonalnych i członków tegoż stronnictwa.

Donosiliśmy w swoim cza-

sie o krytyce linii politycznej pana Mikołajczyka na Radzie Naczelnej PSL. Obecnie może my zanotować nowe objawy tej walki w łonie stronnictwa. Opozycja przeciw linii pana Mikołajczyka postanowiła w tych dniach wyjść nazewnątrz ze swoją działalnością. W bieżącym tygodniu jeszcze ma się ukazać nowy tygodnik tej opozycji, pod nazwą „Chłopi i Państwo”. Redaktorem tego pisma jest znany działacz, p. Józef Niecko, a wydawcami — były minister Oświaty, p. Czesław Wycech oraz pp. Jan Domański, Jan Dec oraz Jan Dęb-

ski (kurator okręgu szkolnego dolnośląskiego).

Jak SAP dowiaduje się w dniu wczorajszym, t. j. 23 bm. odbyła się pod przewodnictwem Czesława Wycecha konferencja prowincjonalnych działaczy opozycji PSL. Na konferencji tej zapadły pewne polityczne decyzje, które w tej chwili jeszcze nie przedostały się do wiadomości publicznej.

Wszystko wskazuje na to, że niezadowolone i fermenty w stosunku do polityki władz tego stronnictwa — rosną wśród jego członków coraz bardziej.

Wspólny Komitet

Komunistycznej Partii Niemiec i Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej

(RAP). W połowie lutego odbyła się w Berlinie narada przedstawicieli niemieckiej partii Jedności Socjalistycznej oraz przedstawicieli partii Komunistycznej w zachodnich strefach okupacyjnych. W celu stworzenia podstaw do realizacji jednolitej niemieckiej organizacji robotniczych zo-

stał wyłoniony wspólny komitet koordynacyjny Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej oraz organizacji Partii Komunistycznej w zachodnich strefach okupacyjnych. W skład komitetu weszli przedstawiciele KC Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej oraz przedstawiciele kierow-

nictw Niemieckiej Partii Komunistycznej z brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej strefy okupacyjnej.

Komitet koordynacyjny wyłonił biuro centralne w Berlinie oraz powołał w poszczególnych strefach oddzielne biura koordynacyjne.

Słowianie w Ameryce

przeciwko zakusom reakcji

Zebranie Centralnego Komitetu Słowian Amerykańskich

NOWY JORK, (PAP). Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Słowian Amerykańskich przewodniczący Leon Krzycki wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że naród amerykański znajduje się w obliczu wielkiego kryzysu historycznego i wezwał 2 miliony Amerykan pochodzenia słowiańskiego do skupienia się i rozpoczęcia wspólnie ze Zw. Zawodowymi i ugrupowaniami postępowymi ofensywy przeciwko zakusom reakcji. Centralny Komitet Kongresu Słowian Amerykańskich wystosował pismo do prezydenta Trumana wyrażając radość z powodu zwycięstwa Bloku Demokratycznego w wyborach w Polsce. Demokracja Polska jest lojalnym sojusznikiem narodu amerykańskiego — twierdzi pismo — i pokoju. Wierzymy, iż rząd USA będzie prowadził politykę przyjaźni dla demokratycznej Polski.

Postanowiono wystosować

pismo do prezesa organizacji C. I. O. Murraya przewodniczącego A. S. L. Greena do przew. Zw. Kolarzy Whitey wyzywające Związki Zawodowe i wszystkich ludzi pracy do wspólnego wystąpienia

przeciwko projektom ustaw antyrobotniczych. Dnia 12 kwietnia kongres Słowian Amerykańskich urządził we wszystkich miastach obchody w celu uczczenia pamięci zmarłego prezydenta Roosevelta.

Obchód święta Armii Radzieckiej w Moskwie i Leningradzie

MOSKWA, (PAP). Z okazji 29-iej rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej w parkach moskiewskich zorganizowano zabawy ludowe na wielką skalę. Do parku im. Gorkiego przybyło 20 tysięcy osób.

W teatrach, klubach i salach koncertowych Moskwy odbyły się koncerty dla wojskowych. Zgodnie z rozkazem generalissimusa Stalina, o 9 wieczorem dnia 23 lutego artyleria garnizonu moskiewskiego oddała 20 salw artyleryjskich z 224 armat. Czerwone, niebieskie, zielone i żółte rakietki oświetlały plac i szerokie bulwary moskiewskie, na których zebrały się setki tysięcy mieszkańców stolicy. Krzyżujące się snopy światła

różnokolorowych reflektorów utworzyły na niebie wielką rzymską cyfrę XXIX.

Z okazji święta Armii Czerwonej zastępca sztabu generalnego radzieckich sił zbrojnych generał Antonow, wydał przykazanie dla generalicji radzieckiej i kierowników zagranicznych misji wojskowych w centralnym domu Armii Czerwonej w Moskwie. Na przyjęciu byli obecni wicepremierowie spr. zagranicznych ZSRR Dekanozow i Mal'km. Wśród gości byli również obecni polski attaché wojskowy w Moskwie płk. Bardach i majorowie Dzierżowski i Żurawski, z polskiej misji wojskowej.

Prezes PSL — „Nowe Wyzwolenie” o sytuacji na terenie tego stronnictwa

Sprawozdawca polityczny Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z prezesem PSL — Nowe Wyzwolenie, inż. Bronisławem Drzewieckim.

Podajemy niektóre wypowiedzi prezesa Drzewieckiego w związku z przystąpieniem grupy działaczy tegoż stronnictwa do S. L. i o sytuacji jaka się po tym wytworzyła.

— Czy w związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie PSL — Nowe Wyzwolenie — nastąpiły w nim jakieś zmiany?

— Poza pewnymi przesunięciami personalnymi, koniecznymi ze względu na stosunek terenowych działaczy do władz naczelnych naszego stronnictwa — nic na terenie stronnictwa się nie zmieniło, zarówno w zasadniczych wytycznych ideologicznych naszej partii, jak i w jej taktyce.

— Jaki jest stosunek Nowego Wyzwolenia do pozostałych stronnictw politycznych?

— Najbliższą ideowo partią jest dla nas Stronnictwo Ludowe. Trudno mówić o różnicach między SL a nami. Jeśli są jakieś, to tylko pewne różnice taktyczne. Za to wiele nas łączy: radykalizm społeczny, dążenie do przebudowy psychiki chłopów i włączanie wsi do obecnego warkiego nurtu życia społecznego w kraju — a przede wszystkim pozytywny stosunek do dzisiejszej polskiej rzeczywistości i negatywny stosunek do polityki PSL.

— W naszej pracy nie tracimy z oka naszego dalszego celu jednolitego ruchu ludowego. Harmonijna współpraca między członkami naszej partii, a członkami Stronnictwa Ludowego w terenie, będzie wstępem do zjednoczenia ruchu ludowego.

— Nasz stosunek do partii, która częściowo można uważać za stronnictwo ludowe, to znaczy PSL, jest następujący: Jest tam niewątpliwie pewna grupa działaczy ludowych, którzy wyrwali ze wsi i są z nią związani. Ponieważ jednak większość tej partii oraz jej władz stanowią ludzie, którzy w swych „szerokich horyzontach politycznych” zgubili wiarę — stosunek nasz do tej partii był, jest i będzie negatywny.

Co do pozostałych stronnictw — Stronnictwa Demokratycznego i S. Pracy, — z którymi na terenie parlamentu tworzymy „blok małych państw”, — chcemy zachować z nimi przyjazne i poprawne stosunki.

Wniosek o przystąpienie Islandii do St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, (PAP). Senator republikański Gerhard wysunął w senacie amerykańskim wniosek, by rząd amerykański zwrócił się do Islandii z propozycją przystąpienia do St. Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Nie mniej uroczyste obchodzono święto Armii Czerwonej w stolicy Ukrainy Kijowie i innych miastach. W Leningradzie odbył się wielki bal pod gołym niebem, w którym brało udział tysiące żołnierzy, oficerów i mieszkańców Leningradu.

Jak donosi prasa radziecka, obchody i uroczystości z okazji święta Armii Czerwonej odbyły się również w Belgradzie, Sofii, Wiedniu, Rzymie, Helsinkach, Brukseli itd. Przedstawiciele dyplomatyczni Zw. Radzieckiego we wszystkich stolicach świata urządzili przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego i generalicji.

250 lokatorów domu poselskiego

Co się dzieje w gmachu sejmowym

**Doręczenie 192
aktu oskarżenia
Rudolfowi Hoessowi**

WARSZAWA. W dniu 24 bm. kierownik sekretariatu Najwyższego Trybunału Narodowego ob. Odrobiński doręczył z polecenia Prezesa NTN dr. Eimera niemiecki tekst aktu oskarżenia ludobójcy Rudolfowi Hoessowi, który przebywa w więzieniu Mokotowskim w Warszawie.

Hoess zobaczywszy w swojej celi obcego sobie człowieka, zdradzał wielkie zaniepokojenie. Gdy otrzymał akt oskarżenia i zorientował się, o co chodzi, wyraźnie przeraził się. Po krótkim czasie opanował się przybrał postawę wojskową i trzaskając obcasami podziękował ob. Odrobińskiemu.

Gdy w sobotę, 22 lutego, Marszałek Sejmu odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu Ustawodawczego, z masztu na szklanej kopule gmachu sejmowego straż marszałkowska zwinęła flagę państwową na znak, że Sejm zakończył obrady.

Gwarki i tętniący życiem gmach Sejmu i Domu Poselskiego ucihl. Większość posłów jeszcze w sobotę opuściła Warszawę, aby zdążyć na niedzielę do swych miejsc zamieszkania.

Przed sesją stale mieszkano w Domu Poselskim, który nie wiadomo czemu jeszcze na szyldzie, umieszczonym na bramie nasi nazwę „Domu Poselskiego Krajowej Rady Narodowej” — około dziesięciu posłów, m. in. dwaj nowi ministrowie — Dybowski i Podedworny oraz posłowie: ambasador tow. Lange, Rekas, Drzewiecki. Na liście stałych mieszkańców Domu Poselskiego znajduje się także paru byłych posłów KRN, którzy jeszcze widocznie nie mają nowych mieszkań.

Na czas trwania sesji nadzwyczajnej zostały opróżnione pokoje, zajmowane dotąd przez nieczłonków Izby. — Wprawdzie nie wszyscy z 444 posłów zamieszkują w czasie sesji w Domu Poselskim, jednak dla przeszło 250 trzeba było znaleźć pomieszczenie, a cały Dom Poselski liczy zaledwie około 150 pokoi. Poza tym przydzielono — na pierwszym piętrze — przeszło dwadzieścia pokoi na cele biurowe.

Każdy z 8-miu klubów poselskich otrzymał jeden pokój — jako tymczasowy lokal klubowy. Marszałek i trzech wice-marszałków zajęli razem jedno nacięcie pokoi. Premier i wice-premierzy mają również przydzielone po jednym gabinecie.

Tak więc musieli posłowie

nieraz zamieszkać po trzech lub czterech w jednym pokoju. Dla niektórych zabrakło miejsca i trzeba było ich umieścić w hotelach miejskich.

Niektórych posłów, którzy pozostali w Hotelu jeszcze obecnie, po zakończeniu sesji sejmowej, można najłatwiej spotkać w bufecie sejmowym, który w porównaniu z czasami przedwojennymi wiele stracił na atrakcyjności, gdyż obowiązuje w nim prohibicja.

Sejm, jak i cały teren sejmowy, wraz z Domem Poselskim podlega jedynie władzy Marszałka Sejmu. „Wojskiem” Marszałka jest 17-osobowa Straż Marszałkowska, na czele której stoi jako komendant —

chorąży Zawadzki. Zadaniem Straży Marszałkowskiej jest wykonywanie wszelkich poleceń Marszałka Sejmu. Czuwa ona nad bezpieczeństwem i porządkiem na terenie sejmowym.

Naprzeciw bufetu sejmowego, w długim korytarzu, znajdują swe pomieszczenie ważne instytucje Parlamentu. Tu mieści się Biuro Sejmowe, którego dyrektorem jest mgr. Biskupski. Na tym samym korytarzu mieszczą się sale komisyjne, a obok nich pokój stenografów. Stenogram posiedzeń musi być najpóźniej w godzinę po zakończeniu posiedzenia przedłożony do zatwierdzenia Marszałkowi Sejmu. Dopie-

ro wówczas zostaje włączony do diariusza.

Smutno wyglądają dziś puste kuluary sejmowe, a zwłaszcza długi korytarz, ciągnący się wokół półkolistej sali sejmowej, który w czasie posiedzeń stanowił najbardziej ożywione miejsce gmachu sejmowego. Tutaj wychodzili posłowie „na papieroska” w czasie przerw. Tu na miękkich, zielonych kanapkach, w lekkim gwarze ściszonych rozmów zapadła niejedna decyzja.

Dziś jest tu cicho i pusto. Po trwał jednak niedługo, gdyż wkrótce zwołana będzie zwykła sesja budżetowa. W międzyczasie obradować będą jedynie komisje poselskie.

W poniedziałek wyrok w procesie Fischera

„Ostatnie słowa” oskarżonych

W ostatnim przed ogłoszeniem wyroku dniu procesu niemieckich przestępców wojennych wypowiedzieli swe ostatnie słowa oskarżeni.

Fischer kończy swe ostatnie słowo

Fischer kontynuował przemówienie rozpoczęte w sobotę. Na sesji poniedziałkowej omawiał sprawę zburzenia Warszawy stwierdzając iż jest to zarzut, który osobiście boleśnie go dotyka. Całkowitą winę w tym względzie przypisuje oskarżony komendantowi SS i policji Geiblowi, który po powstaniu otrzymał awans i był władzą zupełnie niezależną od gubernatora.

Sceptyczne uśmiechy wśród publiczności wywołuje oświadczenie oskarżonego, iż popiera każdą swobodną myśl w Warszawie oraz, że pragnął zastosować wobec miasta i jego ludności kurs przyzwoity, którego nie rozumieli jego urzędnicy i którzy informowali go fałszywie lub podświadomie o czynności, o których gubernator nie wiedział. Tym swoim postępowaniem Fischer rzekomo narażał się swoim władzom i podobno

nawet groziła mu za to kara śmierci. Na zakończenie Fischer stwierdza, iż trudno mu prosić o cośkolwiek Trybunał, do którego ma całkowite zaufanie.

Głos Leista

Trybunał udziela z kolei głosu Leistowi, który przyłącza się do argumentów swego obrońcy i mówi, że jak długo istnieje świat i ludzie tak długo były i będą popełniane błędy. Zdarzyło się to również i jemu w czasie jego urzędowania w Warszawie.

Leist świadczy uroczystie przed Bogiem i ludzkością, że nie ma rąk zbrukanych krwią, nie prosi o łaskę, bo jako Niemiec musi ponieść odpowiedzialność za poczynione błędy, prosi jedynie Trybunał o umożliwienie mu, jako człowiekowi starzemu i choremu zobaczenie po odbyciu kary swojej ołczyzny i rodziny.

Meissinger oczekuje obiektywnej oceny

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił Meissinger, oświadczając na

wstępie, że przewód sądowy prowadzony był w taki sposób, że ma niezbytą nadzieję, iż wyrok będzie wynikiem obiektywnej oceny jego działalności.

Na zakończenie Meissinger wyraził uniżone podziękowanie Trybunałowi za dobre traktowanie i przydzielenie obrońcy z urzędu. Jego zdaniem adwokat okazał wielkoduszość na jaką mogłoby się zdobyć bardzo niewielu adwokatów niemieckich. Oskarżony stwierdził, iż nie może wprost znaleźć słów podziękowania dla obrońcy, który potraktował go nie jak dawnego wroga, mimo, że Niemcy wymordowali mu całą niemal rodzinę, a sam ze względu na swe pochodzenie był narażony na najstraszliwsze prześladowania.

Daume składa swój los w ręce Trybunału

Daume powiedział w ostatnim swym słowie, że ciężko jest odpowiadać Niemcowi przed Polskim Trybunałem, ponieważ Niemcy zadali narodowi polskiemu okrutne rany i straszny ból. Wszystko, co słyszał podczas

procesu przejęło go groźbą, przerażeniem i wstydem. Nie wiedział i nie spodziewał się, by Niemcy byli zdolni do takich okrucieństw.

Następnie Daume przytaczał szereg argumentów, które miały wykazać, że w zbrodni wawerskiej nie odegrał żadnej roli.

W poniedziałek wyrok

Oskarżony zdaje sobie sprawę, że za bezprzykładne cierpienia Polaków w czasie okupacji sprawcy muszą ponieść zasłużone kary. Jednakże w sumieniu swym czuje się niewinny i mimo, że Prokuratura zażądała dla niego kary śmierci w przeświadczeniu swej niewinności składa swój los w ręce Trybunału. Pragnie, by los jego przyczynił się do tego, aby kiedyś narody polski i niemiecki podały sobie ręce do zgody, i żyły obok siebie w pokoju.

Trybunał zapowiedział ogłoszenie wyroku na poniedziałek, 3 marca, o godzinie 11-ej.

Ślepy zaułek

(Refleksje repatriantki ze Szwecji)

Każdy repatriant wracający do kraju jest szarżowany pytaniami, jak to było w Szwecji, czy lepiej czy gorzej niż u nas? I każdy jest początkowo obelgany słuchaczami, w oczach których migocze zaniepokojenie i żądza, żeby im natychmiast odpowiedzieć: lepiej czy gorzej?

I tu obywatel, którego losy rzuciły gdzieś daleko poza granice kraju czuje się szarżowany i nawet człowiek o najbardziej syntetycznym umyśle nie może dać tak ścisłego sformułowania, gdyż zagadnienie jest zbyt skomplikowane.

Lepiej czy gorzej? Ale pod jakimi względami? Żeby porównać jakieś dwa państwa trzeba przytoczyć szereg faktów i dać choćby ogólny obraz stosunków zagranicą. Bardzo mi było nieraz przykro, gdy patrząc w roziskrzony oczu interlokutora nie mogłam odpowiedzieć tak, lub nie. I tu słuchaczy należy podzielić na 2 grupy: 1) ludzi, dla których zagranicą jest zawsze czymś „scynującym” i którzy z nonszalancką patrzą się na wszystko co się dzieje w ich własnym kraju i 2) na ludzi, którzy nie noszą najmniejszej krytyki w stosunku do własnego państwa, uznając tylko status sine qua non. Zaznaczam tu, że podział ten istnieje w Polsce i na całym świecie oddawna i jest wieczny jak wieczne jest życie. Przede wszystkim pragnę tu na łamach „Sztandaru Ludu” odpowiedzieć entuzjastom zagranicy i to tym, którym wojna opanowała umysł wyzracając poza gra-

nie własnego kraju. A więc primo moment subiektywny, moment uczulowy. Człowiek, który nie wyjechał nigdzie z kraju nie zdaje sobie sprawy jak w ostry sposób nostalgia gnębi emigranta. I podlegają temu uczuciu prawie wszyscy obywateli, a nawet zdarzają się i tacy, którzy przeżywają bardzo silny kryzys nerwowy, nie zdając sobie sprawy dlaczego? Otóż dlatego, że wszystko jest inne, inne, Polak mający w oczach wizję Polski słonecznej, mieniącej się kolorowymi barwami i szumiącej zbożem nie może się przyzwyczaić do ponurego klimatu północnego, w którym przyroda jest jakby zduszona, zielenie nie ma tej przepysznej soczystości, jak u nas, gdzie ptaki rzadko kiedy śpiewają, a pola i lasy usiane są kamieniami. (pozostałość z okresu przesuwania się lodowca). A gdy wziąć w rękę garść ziemi jest sucha, płaszczysta i ziarnista.

To nie jest poezja, ani przesada. Szwecja to kraj wód, lasów i kamieni, w której ziemi ornej jest zaledwie 18%. Przyroda w porównaniu z bogactwem Polski jest dziwnie stłumiona. Obok krajowców, którzy zwycięsko wyszli z tej walki z nostalgią zaczynają się stopalowo przyzwyczajać do

warunków w obcym państwie, ale i tu nasuwa się wiele trudności. Emigranci w Szwecji tak samo jak i w innych państwach, dzielą się na 2 grupy zasadnicze: starą emigrację z 1939 roku i nową powojenną złożoną z b. więźniów obozów koncentracyjnych. Dawna emigracja przeżyła już okres nostalgii i wkroczyła w stadium asymilowania się do nowych warunków, ale nowa emigracja znalazła się w trudnym położeniu. Uchodźcy b. obozów koncentracyjnych w Szwecji dzielą się na 2 kategorie: chorych i zdrowych. Chorzy żyją w Szwecji w ciepłarnianych warunkach, otaczani są najczulszą opieką, trzymają „pod kłosem” w doskonałych obozach. Ale zdrowi? W Szwecji każdy uchodźca, u którego przeświadczenie nie wykazało gruźlicy podlega przymusowi pracy. I tu dopiero rozpoczynają się trudności życia na obczyźnie. Przede wszystkim nieznaną jest języka. W obozach można się było porozumiewać po francusku, niemiecku i angielsku, ale żeby wejść w rytm życia narodu, trzeba znać mowę danego kraju. Nie wystarczy kilka spopularyzowanych w obozie słów, jak: tak-so-myekeł, var-so god, sova go tzn. śpij dobrze etc. Żeby móc być indywidually i pra-

cować trzeba opanować język szwedzki, następnie (tu będę musiała zasmucić entuzjastów zagranicy) Szwecja, która ma tylko 6 milionów mieszkańców zazdrośnie strzeże swych praw przed cudzoziemcami, bojąc się inwazji obywateli, więc tysiące uchodźców stara się wyzyskać jako siłę roboczą, pozostawiając im tylko 2 odcinki pracy: pomoc domową i funkcję niewykwalifikowanego robotnika. To zacieśnienie dróg życiowych wywołało nie tylko ferment wśród inteligencji, ale i osób niewykształconych, które w Polsce miały dużo innych możliwości. (handel itd.) Szwedki, która prawie wszystkie, zarówno pan-ny i mężatki, pracują zawodowo, nie mają czasu na zajmowanie się domem, chętnie ten dział pracy przerzucają na cudzoziemki, jednakże zbyt dużymi wymaganiami i niejednokrotnie przykrymi uwagami zrażają swe pracownice. Wobec dobrej prosperity jaką przeżywa Szwecja w okresie powojennym, istnieje wielkie zapotrzebowanie na robotników w przemyśle, ale tu dla chłodzenia entuzjastów zagranicy muszę dodać, że warunki pracy nie są zadawalające. Mimo odpowiedniej normy płacy uchodźcy muszą płacić b. drogo za mieszkania, co niech-

nia im większość zarobków, albo przebywać nadal w barakach, a w pracy spotykają się nieraz z szykanami Szwedów, którzy podrzucają obywatelom swą robotę, źle wykonaną.

A ogólne nastroje wobec uchodźców? Szwedzi początkowo bardzo życzliwie odnosili się do b. więźniów obozów koncentracyjnych, ale teraz są już znudzeni akcją charytatywną tym bardziej, że to trwa już półtora roku, więc o ile w stosunku do ludzi chorych odnoszą się jeszcze humanitarnie, zdrowych traktują tylko jako siłę roboczą. Nie mam tu zamiaru zrażać czytelnika do kraju, który wykazał dużo dobrej woli, a nawet i ciepła odnośnie do ofiar przemocy hitlerowskiej. Celem moim jest tylko obiektywne przedstawienie sytuacji na obczyźnie, a więc dodatnich i ujemnych stron przebywania zagranicą. W wielu wypadkach Szwedzi jeszcze nadal wykazują dużo dobrej woli. Np. licząc się ze słabymi siłami inteligencji utworzyli specjalny obóz we Vrigstad prowincji Smaland dla polskiej inteligencji, w którym uchodźcy mogą przebywać tak długo, dopóki sami nie sechną wracać do kraju, lub pójść do pracy. Teraz pragnę przedstawić polemizować z przedstawicielami 2-giej grupy słuchaczy, entuzjastów własnego kraju, w myśl zasady: Kochajmy własny kraj, ale uczmy się od zagranicy. Można by tę część artykułu zatytułować: Błaski życia na obczyźnie. Są to oczywiście rzeczy zna-

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)

Kiedy się skończy „głód żarówkowy“

Wywiad z dyr. Centr. Przem. Elektrotechnicznego Zarneckim

Brak żarówek dalej się odczuwać w dalszym ciągu z niezmienniejszą się dotkliwoscia. W czasie wędrówek od sklepu do sklepu konsument spotyka się wszędzie z niezmienną odpowiedzią — „nie mamy“. Garska wtałmnieczonych ma źródła. Z ust do ust podają sobie oni adres sklepu na drugim końcu miasta, gdzie w drodze łaski można dostać żarówkę za 350 czy 400 zł.

— Dlaczego tak właśnie wygląda sytuacja na froncie żarówkowym? — z tym pytaniem zwracamy się do dyr. naczelnego Centr. Zarz. Przemysłu Elektrotechnicznego Zarneckiego.

Jedna trzecia przedwojennej produkcji

— Powodem głodu żarówkowego jest zbyt mała produkcja, która wynosiła przed wojną około miliona sztuk żarówek miesięcznie. W październiku ub. r. produkcja ta wyniosła tylko 375.000, w listopadzie 334.000, a w grudniu tylko 210.000 — żarówek. W styczniu br. produkcja znacznie wzrosła i wynosi 465 tys. Wzrost ten będzie stały; w pierwszym tygodniu lutego wyprodukowano u nas 102.000 żarówek, a ogółem w pierwszym kwartale br. wyprodukujemy 1.152.000 żarówek. W drugim kwartale sytuacja poprawi się jeszcze, wyprodukujemy bowiem przeszło 1,5 miliona żarówek w tym okresie.

Niestety ten okres nie przyniesie jeszcze nasycenia rynku żarówkami, ponieważ w sezonie zimowym powstał deficyt żarówkowy, który wynosił około 4 miliony sztuk. Gdyby nie ten deficyt produkcja wiosenna wystarczylaby całkowicie na nasze bieżące potrzeby. Dopiero przy końcu br. zaspokoimy nasze najpilniejsze potrzeby żarówkowe.

— Jakie są powody zbyt małej produkcji żarówek? — pytamy dyrektora Zarneckiego.

— W pierwszym rzędzie zły stan urządzeń produkcji. Przed wojną mieliśmy 5 fabryk, obecnie mamy dwie: w Pabianicach i Katowicach. Następnie cierpimy na brak surowców z zagranicy, które przed wojną importowane były w postaci gotowych półfabrykatów, t. zw. spirali.

Regenerujemy 3 tys. żarówek dziennie

— Czy wobec braku żarówek regeneruje się zupsute — jak to miało miejsce przed wojną i podczas okupacji?

— Regeneracja żarówek jest tylko półśrodkiem dla zaspokojenia potrzeb rynku. Organizację takich zakładów pozostawiamy inicjatywie prywatnej, pomagając w dziedzinie zaopatrzenia, pod warunkiem jednak przyjęcia zbytu przez naszą Centralę Handlową, aby w ten sposób zapobiec spekulacji. Na terenie kraju istnieją także trzy fabryczki, regenerujące żarówki. Zdolność produkcji na każdej z nich nie przewyższa 1000 sztuk dziennie. Jest to bardzo niewiele, zważywszy, iż spożycie żarówek jest dziś znacznie większe, niż przed wojną, wobec znacznie szerszego udostępnienia energii elektrycznej.

— Skąd się biorą żarówki sprzedawane potajemnie po cenach spekulacyjnych?

— Są to żarówki jeszcze z remanentów niemieckich, żarówki ze składów roszabrowanych przeważnie na Ziemiach Odzyskanych. Wobec tego, iż podczas okupacji żarówki były niewspółmiernie tańsze, niż inne artykuły, wiele osób w żarówkach łokowało swe oszczędności, aby teraz przy sprzyjającej koniunkturze rzucić je na rynek. Wiele również żarówek sprzedaje się na czarnym rynku, z okresu przed zarządzeniem reglamentacji, co nastąpiło dopiero 3 miesiące temu. Nadmienić muszę — ciągnie dyr. Zarnecki, że jeszcze latem w przewidywaniu głodu żarówkowego podczas zimy, zwróciliśmy się do CUP o reglamentację i o taki podział żarówek, aby był on najpożyteczniejszy dla państwa i społeczeństwa.

Będą żarówki dla ulic

— A kiedy wszystkie lampy uliczne będą posiadały wreszcie żarówki?

— Chcielibyśmy już w okresie zimowym przyspieszyć produkcję tych żarówek. Zorganizowano zespoły dla tej produkcji, zamówiliśmy specjalny drut z Holandii, który przybył samolotem. Okazało się jednak, że ma złą średnicę i wysiłki nasze poszły na marne. Dziś energicznie odrabiamy zaległości i w ciągu lata niedobór w żarówkach oświetlających ulice naszych miast i miasteczek — będzie wypelniony.

— Ile wynoszą ceny maksymalne na żarówki?

— Żarówki o 25 Wattach — ko-

sztuja — 51 zł. o 40 Watt — 65 zł. o 60 Watt — 87 zł.

Ile zarabia detalista

— Podobno marża zarobkowa detalisty nie jest tak mała, że nie kalkuluje mu się sprzedawać żarówek po cenach maksymalnych — przerywamy.

— Jest to bardzo niesłuszne, ponieważ zarobek detalisty wynosi od 25 do 30 procent.

— Jaka część produkcji dostępna jest dla rynku prywatnego?

— Teoretycznie 75 procent skierowane jest wyłącznie dla potrzeb państwa. Poszczególne ministerstwa

prysyłają nam rozdzielniki, według których żarówki rozprowadzamy. Pozostałe 25 procent powinno się dostać do konsumenta prywatnego, jednakże tak nie jest, ponieważ wiele instytucji, które nie nadesłały rozdzielników zaspakajają swe potrzeby właśnie w tych 25-procentowej części towaru, przeznaczonych na rynek prywatny. Tak więc stosunkowo nie wielka część produkcji jest dostępna dla osób prywatnych, co powoduje właśnie głód żarówkowy.

Reasumując, nasze kłopoty żarówkowe skończą się napewno pod koniec tego roku, zwłaszcza, że rozpocznie swą produkcję trzecia nasza dość duża fabryka — mówi dyr. Zarnecki.

Znaczny wzrost katedr uniwersyteckich

Mimo to brak jeszcze 343 profesorów

WARSZAWA (SAP). Według ostatnich danych, ilość katedr na wszystkich uczelniach znacznie wzrosła w porównaniu z ubiegłym rokiem akademickim. Od chwili rozpoczęcia roku szkolnego istnieje 1.030 katedr uniwersyteckich oraz 399 na politechnikach. Największą z uniwersytetów ilość katedr posiadają:

Uniwersytet Warszawski — 165, Uniwersytet Jagielloński — 156, Uniwersytet Wrocławski — 151, Uniwersytet Poznański — 123. Najmniej Katolicki Uniwersytet Lubelski — 49, oraz Uniwersytet Toruński — 78. Z politechnik najwięcej katedr posiada Politechnika Gdańska — 95, następnie Politechnika War-

szawska — 91. Najmniej Politechnika we Wrocławiu — 34 oraz Łódź — 39.

Należy zwrócić uwagę, że na uniwersytetach 175 katedr jest nieobsadzonych, a na politechnikach — 169 katedr. Największy brak profesorów daje się odczuć na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu oraz na Politechnice Gdańskiej.

Wywiad z sekretarzem generalnym

Rady Polonii Amerykańskiej

W 1947 r. pomoc dla kraju musi wzrosnąć

WARSZAWA. — Jak się dowiaduje Socjalistyczna Agencja Prasowa szef Misji Rady Polonii Amerykańskiej, generalny sekretarz — p. Henryk Osiński, wyjeżdża dnia 1 marca r. b. na 3 miesiące do Stanów Zjednoczonych, celem złożenia sprawozdania z akcji pomocy Polsce. P. Osińskiemu towarzyszyć będzie p. Litko, korespondent amerykańskiej prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Przed wyjazdem p. Osińskiego z Polski Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził z nim rozmowę. — Jaki jest cel Pańskiego wyjazdu do Stanów Zjednoczonych?

— Są dwa powody mego wyjazdu: nieoficjalny i oficjalny. Wyjazd do Stanów Zjednoczonych będzie pierwszym moim urlopem po 15-miesięcznej pracy w Polsce — mówi nam z

uśmiechem p. Osiński — i to jest powód prywatny mego wyjazdu. Następnie muszę złożyć raport z dotychczasowej naszej akcji pomocy prowadzonej w Polsce, uzgodnić program pracy na przyszłość oraz wziąć udział w wielkiej akcji zbiórkowej, która obecnie jest przeprowadzana na terenie St. Zjednoczonych na rzecz pomocy Polsce.

— Czy dotychczasowa pomoc udzielona Polsce przez Polonię Amerykańską, da się ująć sumarycznie, to znaczy globalną cyfrą?

— Dotychczasowa pomoc Polonii Amerykańskiej Polsce była tak poważna, że przyczyniła się do polepszenia położenia materialnego zarówno wielu obywateli, jak i różnych instytucji. Pomoc ta umożliwiła stworzenie podstaw do uruchomienia licznych zakładów opieki nad matkami i dziećmi, sierotami,

żołek, szpitali itp. Dotychczasowa pomoc Rady Polonii Amerykańskiej wyraża się cyfrą 9 milionów dolarów.

— Jakie są perspektywy pomocy Rady Polonii Amerykańskiej w przyszłości wobec likwidacji UNRRA?

— Zdawaliśmy sobie sprawę, że z chwilą likwidacji UNRRA praca Rady Polonii Amerykańskiej będzie musiała znacznie wzrosnąć. Nie ulega wątpliwości, że Polsce pomoc jeszcze jest potrzebna co najmniej przez dwa lata. Musimy zwiększyć ilość i szybkość naszych dostaw, przede wszystkim odzieży, butów, medykamentów, artykułów spożywczych dla Domów Dziecka, Starców, pomocy naukowych dla szkół i uniwersytetów.

Na rok 1947 wyasygnowano na cele pomocy Polsce 12,5 miliona dolarów. Niemniej jednak uważamy, że suma ta musi być podwyższona do 25 milionów dolarów.

Na zakończenie p. Osiński złożył naszemu Przedstawicielowi oświadczenie, z prośbą o przekazanie je społeczeństwu polskiemu:

Wiozę podziękowanie do rodaków w Ameryce i do całego społeczeństwa amerykańskiego za udzieloną pomoc. Cieszę się z tego, iż mogę być rzecznikiem sierot, wdów, dzieci, starców, kalek, biednych i w ogóle wdzięcznej ludności polskiej, która uważa tę pomoc za konkretny dowód braterstwa i więzów łączących Polaków ze społeczeństwem amerykańskim.

Rada Polonii Amerykańskiej, pod kierownictwem swego Prezesa, dra F. X. Świątlika, będzie się tak długo wywiązywała z przyjętego na siebie obowiązku, jak długo hojność i ofiarność społeczeństwa w Ameryce na to pozwoli.

Nowa partia samochodów w Polsce

(PAG). Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe otrzymały partię samochodów marki „Gaz“ (sowiecki typ Forda) posiadających doskonałe ogumienie. Po przeglądzie technicznym maszyny rozprawdzone zostaną pomiędzy instytucje państwowe, spółdzielcze org. i prywatne.

W związku z planem rozdzielnictwa odbyła się w Państwowych Zakładach i Warsztatach Samochodowych konferencja z udziałem przedstawicieli motoryzacji władz państwowych i spółdzielczych oraz przedstawicieli zainteresowanych przedsiębiorstw prywatnych.

Palestyna — Warszawie

WARSZAWA (PAP). Bawiący w Warszawie dr. Norbert Kriss imieniem Komitetu Pomocy Warszawie w Palestynie wpłacił na odbudowę stolicy — 20.000 zł.

Ślepy zaułek

(Dokończenie ze str. 3-iej)

ne ogółowi ludzi, ale warto je jeszcze raz przypomnieć, bo one bardzo ułatwiają pobyt w tym kraju. W Szwecji panuje idealna nieczystość. Kradzieże są wypadkiem sporadycznym. Zdarzają się np. takie sytuacje, które u nas byłyby do niepomysłu. Szwed rozważał przesyłać pocztowo gdzieś duży za miastem zrzucił paczkę na szosę w pobliżu domu adresata, pewny, że nikt tej paczki nie podniesie, prócz właściciela. Nieraz przyglądałem się temu ze zdumieniem. Poza tym niezwykle higiena i czystość. Prawda, że Szwecja nie brała udziału w wojnie i jest obecnie jednym z najbogatszych krajów w Europie. Po wsłach drewniane domki, czyszczone malowane na czerwono, obory dla bydła utrzymane porządnie jak najpiękniejsze izdebki.

W szpitalach i instytucjach wzorowy porządek. Partuszek i czepczki pielęgniarek lśnią białe, podłogi błyszczą. Dla zorientowania czytelnika w całości życia Szwecji muszę dodać, że od 150 lat istnieje tam prohibicja. Wskutek nadmiernej zużycia alkoholu w latach 1900-nych ludność zaczęła się degenerować, rozwijały się nałogowe choroby umysłowe i gruźlica.

Jeszcze dotychczas szpitale są przepełnione nienormalnymi i gruźlikami tak, że sejer przeprowadził ustawę o prohibicji i dzisiaj naród odradza się fizycznie i moralnie, a człowiek zamrozonego wódka można bardzo rzadko spotkać na ulicach miasta czy na wsi. O charakterze Szwedów można powiedzieć, że jest to naród bardzo poważny, do pewnych zagadnień życia odnoszący się prostolinijnie bez kłamstw i podejrzeń, co przejawia się korzystnie w różnych dziedzinach życia, jak np. we wzajemnym stosunkowaniu się kobiety i mężczyzny. Szwedzi są bardzo zdyscyplinowani i mają poczucie odpowiedzialności za swe postępowanie. A więc jest to atmosfera, która bardzo ułatwia życie naszym Szwedom jak i emigrantom, od których wymaga się również podporządkowania się tym rygorom. Reasumując powyższe wnioski, jeśli miałabym odpowiedzieć indywidualnie tym, którzy mnie ciągle pytają dlaczego wróciłam do kraju, uważam, że należy użyć się do Szwecji tego, co tam jest dodatnie, ale że emigracja jest to bezpłodna tułaczka, jest to ślepy zaułek, w którym wpędziły nas czasy wojenne i z którego bezwzględnie trzeba się wydostać na normalne tory życia.

ZOFIA NIEMIŃSKA

Dom Kultury Ludowej

w dawnym pałacu Branickich

BIAŁYSTOK. (PAP). Pałac Branickich w Białymstoku spalony przez Niemców zostanie w tym roku częściowo odbudowany. W roku ubiegłym przeprowadzono roboty zabezpieczające i oczyszczające pałac z gruzów. Obecnie opracowuje się projekt rekonstrukcji budowli z zachowaniem stylu z czasów hetmana Jana Klemensa Branickiego.

Dzień pałacu są następujące: W roku 1793 Stefan Mikołaj Branicki wojewoda podlaski zbudował niewielki pałacyk w stylu tokańskim. W roku 1711 zostaje on przebudowany przez hetmana Jana Klemensa Branickiego, który tworzy z pałacyku wielkopańską rezydencję. W ówczesnej architekturze pałacu widoczne były wzory francuskie z domierzą motywow saskich. Po klęsce w wojnie z Francją nowy władca

Aleksander I upodobał sobie pałac i polecił odnowić go. Dawna konstrukcja dachu z czystej miedzi, z boczne kopuły z wężyczkami zostały usunięte, a płaskorzeźby i ornamenty w obramowaniu okien i drzwi zostały otrynkowane. W połowie XIX wieku car Mikołaj I oddaje pałac do dyspozycji instytucji Panien Szlacheckich. I znowu poczyniono w pałacu przeróbki. Piękne płaskorzeźby, freski i boazerie zostały otrynkowane lub pomalowane grubą warstwą farby olejnej.

W roku 1920 pałac stał się siedzibą Urzędu Wojewódzkiego i dzięki staraniom władz konserwatorskich odzyskuje częściowo swój dawny wygląd. Obecnie, po odbudowie, pałac przeznaczony zostanie na Dom Kultury Ludowej.

Potrzebne są króliki

Od ilości dostarczonych królików zależy powodzenie walki ze wścieklizną

Nie wiele osób zdaje sobie sprawę z tego, jak ważną rolę w życiu naszym odgrywa Państwowy Zakład Higieny. Reguluje on nieomal całe nasze życie higieniczne, bada żywność, normuje przepisy odżywiania ludności pracującej, chorych i t. d.

PZH posiada swoje filie w 11 województwach. Jedną z nich mieści się w Lublinie. Niezwykle ważnym zadaniem PZH jest produkcja szczepionek i surowic, wyrabianych w 5 wytwórniach, wśród których nieposłuszeńnie miejsce zajmuje wytwórnia lubelska.

PZH wyrabia szczepionki przeciw durowi brzuszemu i płamistemu, kokluszowi, trądzi, włośnicy i inne. Ostatnio przystąpiono do wytwarzania w Lublinie szczepionki przeciw grypowej, której dotąd dostarczała wyłącznie Warszawa. Jeśli chodzi o surowice, to Państwowy Zakład Higieny wytwarza surowicę dyfteryjną, szkarlatynową, meningokokową (przeciw zapaleniu opon mózgowych), jednak pierwsze miejsce w produkcji PZH zajmuje szczepionka przeciw wściekliznie, która, jak wiadomo, jest jedynym ratunkiem dla człowieka pokąsanego przez wściekłego psa.

Województwo lubelskie jest w chwili obecnej terenem epidemii wścieklizny psów. Zagadnienie szczepionki staje się więc niezwykle aktualne. Udajemy się do zakładu produkcji PZH. Kierownik dr. Mirkowski udziela nam objaśnień.

Wytwórnia lubelska mieści się około 5 km od miasta, w Woli Sławińskiej. Jeśli chodzi o szczepionkę przeciw wściekliznie, to w tej chwili — jak mówi dr. Mirecki — sytuacja jest bardzo ciężka. Do wytwarzania szczepionki tej konieczne są króliki.

Surowicę bowiem otrzymuje się w ten sposób, że zarazkiem o stałym stopniu zjadliwości zakaża się królika, poczym po 7 dniach zanim on padnie zabija się go przez puszczanie krwi. Po uśmierceniu otwiera się królikowi czaszkę i kregosłup i z wyjętego z nich mózgu rdzenia

sporządza się jednolitą emulsję, którą następnie rozpuszcza się w wodzie fenolowej.

Zakład posiadał do niedawna własną królikarnię, jednakże wskutek epidemii większość z posiadanych królików zdechła, tak że obecnie jest ich tylko ok. 120 sztuk. Do pokrycia zapotrzebowania potrzebuje zakład około 500 królików. Jedynym rozwiązaniem wytworzonej sytuacji byłoby dostarczenie królików

przez ludność wiejską. Jednakże z niezrozumiałych powodów chłopi niechętnie się na to zgadzają, nie rozumiejąc, że szkodzą tym przede wszystkim sobie, bo wścieklizna właśnie na wsi jest najczęstszym zjawiskiem. Dlatego też zakład postanowił przeprowadzić akcję mającą na celu uzyskanie jak największej ilości królików. W praktyce akcja ta przedstawiałaby się następująco: Zakład sprzedawałby pacjentom

wiejskim szczepionkę po normalnej cenie, i w zamian za każdą porcję szczepionki pobierałby 3 króliki, płacąc za nie ceny rynkowe. Sposób ten zapewniłby z jednej strony dostawę królików dla zakładu, z drugiej zaśby materialną korzyść chłopom.

Wydaje nam się, że akcja zapoczątkowana przez PZH jest bezwzględnie celowa i winni ją poprzeć wszyscy chłopcy.

Gog.

Przeszło 35 milionów zł. w 1946 r. wydatkowane na odbudowę miast lubelskich

Z początkiem roku 1946 Wojew. Wydział Odbudowy otrzymał na poczet budżetu inwestycyjnego w grupie odbudowy miast kwotę złotych 35.401.300 zł. Suma ta, aczkolwiek duża, nie była jednak wystarczająca, aby pokryć wszystkie nagłe potrzeby budownictwa i aby zrealizować całkowicie nakreślony plan odbudowy miast lubelskich. Dlatego kwotę tę przeznaczono w głównej mierze na zabezpieczenie, względnie odbudowę budynków i przedsiębiorstw uszkodzonych w czasie działań wojennych, będących zarówno własnością państwa, jak samorządów oraz ochrony zabytków, ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa i zdrowia. Przy planowaniu odbudowy powoływano się przede wszystkim przydatnością obiektów i urządzeń do bieżących zapotrzebowań oraz umożliwiających najbliższe zaspoko-

lenie potrzeb ludności, urzędów i instytucji powołanych do spełnienia zadań państwowych. Stosunkowo szczupła wysokość kredytów nie pozwoliła na szerszą akcję we własnym zakresie to też w większości wypadków zastosowano system pomocy finansowej dla pobudzenia inicjatywy zainteresowanych osób daną odbudową. Dzięki temu wykonano robót budowlanych wartości nie 35 milionów a 47 milionów złotych.

Należy zaznaczyć, że wielką pomocą było przydzielanie materiałów budowlanych po cenach reglamentowanych. Pozwoliło to na uruchomienie dziesiątków szkół, szpitali i budynków mieszkalnych. Trudno nam dać na tym miejscu całkowite zestawienie cyfrowe osiągnięć planu budowlanego w roku 1946 ze względu na to, że w tej chwili Powiatowe Referaty Odbudowy są w trakcie

sporządzania zestawień. Wystarczy tylko porównać zewnętrzny wygląd naszych miast z ich stanem bezpośrednim po oswobodzeniu naszych ziem, aby ocenić ogrom pracy dokonanej wysiłkiem państwa i społeczeństwa.

Oprócz akcji odbudowy miast Woj. Wydział Odbudowy prowadził akcję odbudowy wsi. Na odbudowę wsi przeznaczone były specjalne kredyty państwowe, bankowe i kredyty na akcję specjalną odbudowy wsi, która objęła w naszym województwie powiat puławski, zamojski, kraśnicki i siedlecki.

Rok 1947, który jest pierwszym rokiem w trzyletnim planie odbudowy, zapowiada akcję budowlaną w znacznie szerszym zasięgu. Rok ubiegły uważany jest jako rok przygotowania do akcji budowlanej, rozpoczynającej się w r. 1947.

Pierwszy zjazd SOK w Lublinie

Służba Ochrony Kolei przeżywała w dniu wczorajszym wielkie święto. Z terenu całego województwa zjechali się licznie funkcjonariusze SOK na pierwszy swój doroczny zjazd. W pięknie udekorowanej zieleni i portretami dostojników państwa sali świetlicy Z. Z. K. odbyła się

uroczysta akademicka. Akademickie rozpoczęła defilada oddziałów SOK, przyjęta przez władze zwierzchnie przed gmachem ZZK. Po odegraniu hymnu narodowego poszczególni prelegenci wygłosili szereg przemówień w czasie których podkreślili znaczenie SOK i jego dotych-

czasowe osiągnięcia i braki. Nie każdy obywatel zdaje sobie sprawę z odpowiedzialnej i ciężkiej pracy, jaką pełnią funkcjonariusze SOK. Szczególnie na początku roku 1946, plaga złodziei na kolejach była niezmiernie trudna do zwalczania.

Praca i czujność funkcjonariuszy SOK sprawiła, że dziś kradzieże na kolejach zmniejszyły się znacznie. W walce o ochronę mienia państwowego padło sporo ofiar, ale trud ich nie poszedł na marne i obecnie można stwierdzić zupełnie śmiało, że sytuacja na tym odcinku jest prawie zupełnie opanowana.

Po przemówieniach komendant SOK wręczył 95 najbardziej zasłużonym funkcjonariuszom dyplomy honorowe. Wśród odznaczonych była również obecna jedna kobieta ob. Markiewicz Krystyna. Zjazd zakończył się odegraniem hymnu oraz odśpiewaniem „Roty”.

DO MŁODZIEŻY woj. lubelskiego

Zarząd Wojewódzki Z. W. M. w Lublinie podaje do wiadomości całej młodzieży, iż w dniu 3. III 47 zostaje otwarty półroczny kurs pedagogiczny w Zakopanem. Kurs jest całkowicie bezpłatny. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie przynajmniej 7 oddziałów szkoły powszechnej oraz 20 roku życia i ogólne wyrobienie społeczne kandydata. Bliższych informacji udzielają powiatowe i Miejskie Zarządy ZWM. Zgłoszenia przyjmuje do 1 marca Woj. Zarząd ZWM w Lublinie, ul. Kroch. mała 13 w godz. 8 — 12.

KOMUNIKAT Woj. Komisji Kontroli Partyjnej

1. Powiatowy Komitet PPR w Chełmie, za lenistwo i zaniedbywanie pracy powierzony mu przez partię, wykluczył z szeregu PPR Gałkowskiego Antoniego, przewodniczącego Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Chełmie.

2. Postanowieniem Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej PPR w Lublinie, został wykluczony z szeregu partii Płaskociński Stefan ze wsi Chrusłanki-Mazanowskie pow. Puławski, za zachowanie się niegodne członka partii.

Wybór nowych władz Zw. Zaw. Skarbowców

W dniu 23 lutego br. odbyło się w Lublinie Walne Zebranie Oddziału Zw. Zawodowego Pracowników Skarbowych R. P. Zebraniu przewodniczył ob. Król, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego. Okręgową Komisję reprezentował ob. Bogusławski, partię polityczną — ob. ob. Kurek i Domagała.

Po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu przez ustępującego prezesa przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: ob. Ażgirel Mikołaj jako przewodniczący, ob. ob. Stalewski Władysław i Niemotko Jan, jako wiceprzewodniczący, oraz ob. Zukowski Zygmunt jako skarbnik i ob. Dębowski Teofil, jako sekretarz.

Z kroniki chełmskiej

Chełm szkuje się do obchodu święta ORM

W związku ze zbliżającą się rocznicą utworzenia ORM na terenie Chełmszczyzny miejscowe społeczeństwo szykuje się do uroczystego obchodu. Wyloniono specjalny Komitet Organizacyjny, który zajmie się urządzeniem akademii.

Z orac Kółka Teatralnego Straży Ochrony Kolei

Kółko teatralne przy SOK w Chełmie wystawiło ostatnio w sali b. Klubu Inteligencji Pracującej dwie komedie p. t.: „Złoty na weseln” i „Generalna próba”. Obie komedie zostały bardzo przychylnie przyjęte przez widzów i cieszyły się wielkim powodzeniem.

Wykłady przy Ośrodku Zdrowia

Dr. Słupska kierowniczka Ośrodka Zdrowia w Chełmie zorganizowała cykl pogadanek dla kobiet korzystających z porad lekarskich przy Ośrodku.

Pogadanki wygłaszane w każdą sobotę omawiały szereg aktualnych dla matek zagadnień jak higiena dziecka oraz kobiety ciężarne, rolę matki w wychowaniu nowego obywatela itd. Pogadanki cieszą się dużą popularnością i gromadzą zwykle liczne audytoria.

Sprostowanie

W numerze z dnia 2 bm. w notatce pt.: „Rekordowy wyczyn milicji”, podaliśmy mylnie, jakoby obywatelka Woronowska Maria była kochanką złodzieja Listosa Stanisława. Nijakiej wiadomości prostujemy. Ob. Woronowska zatrudniona w PMT, była właścicielką mieszkania, w którym złodzieje korzystając z jej ustawicznej nieobecności urządzili skład skradzionych rzeczy. Ob. Woronowska nie wiedziała o tym, że mieszkanie jej służy za „melinę” bandy złodziejskiej.

Dokąd

dziś idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„Ludzie i Manekiny”

KINO BAŁTYK:

„Daleka droga”

KINO RIALTO:

„Zdobycy Marokka”

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Komedia M. Bałuckiego

„Dom Otwarty”

W środę dnia 26. II. o godzinie 17.30 odbędzie się w sali 29 KUL drugi z rzędu „Wieczór sprawozdawczy bieżącej literatury polskiej”.

W programie dyskusja na temat powieści historycznej i krytyki literackiej, omówienie powieści H. Małkowskiej o Norwidzie — dr. Bownik i dalszy ciąg sprawozdania o miesięczniku „Twórczość”

Granatowy policjant Witkowski skazany na 6 lat więzienia

Stanisław Witkowski przeciwko któremu, jak już donosiliśmy, toczyła się przez dwa dni

rozprawa przed Sądem Okręgowym w Lublinie został skazany na 6 lat więzienia.

Komunikat Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa podaje do publicznej wiadomości, że po Lublinie krąży różne hieny mieszkaniowe, podając się za kontrolerów N. K. M. decydujące bezprawnie na miejscu o zajęciu lokalu, ścięciu i odnosząc się przy tym arogancko a nie raz brutalnie, jak to miało miejsce przy ul. Glinianej 36 u ob. Szajneckiej i nie których pracowników Elektryczni. Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa wyjaśnia, że kontrolerzy jej to ludzie delegowani przez Związek Zawodowy, ludzie posiadający upoważnienia do spełniania tychże obowiązków, niemniej do społeczeństwa należy legitymować nie tych ludzi w celu zapobieżenia wypadkom wyżej podanym.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa zaznacza, że kontrolerzy nie mają prawa decydować na miejscu o zajęciu lokalu. Obowiązkiem jego jest: wy-

wymierzyć, sprawdzić ilość osób zamieszkujących i ich zatrudnienie oraz czy posiadają przydział. O przydziale i ewentualnym zajęciu mieszkania decyduje wyłącznie Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w porozumieniu z Kierownikiem Urzędu Kwaterunkowego po uprzednim rozpatrzeniu pretensji osób zainteresowanych. Kontrolerów nie posiadających legitymacji u powołujących do przeprowadzania kontroli, nie należy wpuszczać do mieszkania meldować niezwłocznie milicji lub N. K. M. ul. Bernardyńska 9.

Ostatnio zdarzały się wypadki uśmiania przekupienia kontrolerów, przed czym przestrzega się najostreż, gdyż N. K. M. posiada lotną brygadę kontrolną i z chwilą stwierdzenia nieprawdziwości relacji, winnych pociągnie się do surowej odpowiedzialności.

Przewodniczący N. K. M.

(—) WOJCEK

ze sportu

Sędziowie piłkarscy LOZPN

(ciąg dalszy)

Ubiegły sezon swego sędziowania ob. Kobialko śmiało może zaliczyć do udanych. Dodatnią cechą tego arbitra jest powściągliwość wyrażająca się w spokojnym i pełnym umiaru sędziowaniu, w czym dystansuje innych kolegów. Zrównoważony, cieszy się sympatią publiczności.

Ob. Olszowej Józef, jeden z naj-

bardziej „eksploatowanych” arbitrow, przez wydział spraw sędziowskich! Pod koniec sezonu piłkarskiego stał się nieruchliwy. Hołduje zbyt ostrej grze. Również, jak sędzia Kobialko nie lubi przerywać gry, chyba że zmuszą go do tego wyjątkowe okoliczności. Lubiany przez kolegów mniej przez publiczność.

KS TUR w Chelmie buduje nowe boisko piłkarskie

Istniejąca od dłuższego czasu sekcja piłkarska przy Klubie Sportowym „TUR” w Chelmie nie mogła się nale- życie rozwinąć z braku własnego boi- ska. Ostatnio trudności te postanowio- no usunąć przez budowę nowego boi- ska wraz z bieżnią. Równocześnie inne sekcje klubu zdecydowały się na wybu- dowanie odpowiednich boisk do siat- kówki i koszykówki oraz placu teni- sowego. Dzięki staraniom TUR-u oraz

Powiatowego Zarządu P.W. i W.F. przy jednoczesnym poparciu Zarządu Mi- sta udało się na ten cel uzyskać grunty, przylegające do nowego ogrodu miej- skiego. Prace nad budową nowego sta- dionu rozpoczną się już na wiosnę. Tym samym Chelm zyska nowy po- ważny ośrodek, który napewno przy- czyni się do rozwoju ruchu sportowe- go na terenie miasta.

Wezwanie do składania ofert

Urząd Wojewódzki Lubelski Wy- dział Odbudowy niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na remont i częściowe wykonanie instalacji central- nego ogrzewania w budynku Szpitala Powiatowego w Puławach.

Oferta powinna być złożona tylko na całość robót ujętych w ślepych kosztor- rysach, które można otrzymać w Wy- dziale Odbudowy.

Przy składaniu ofert i wykonaniu ro- bót obowiązują:

- 1) Warunki ogólne o dostawach i ro- botach na rzecz Skarbu Państwa.
- 2) Warunki ogólne obowiązujące przy wykonywaniu robót i dostaw dla Skarbu Państwa.
- 3) Warunki techniczne zgodne z nor- mami P. K. N.

Przed składaniem oferty należy za- poznać się na miejscu z warunkami wy- konania robót.

Roboty powinny być wykonane w terminie do 1 września 1947 r.

Kaucja umowna będzie żądana w wy- sokości 2 proc. ogólnej wartości robót i winna być złożona przed podpisaniem umowy w gotówce lub innych walor- ach uznanych przez Ministerstwo Skar- bu, ewentualnie do tej wysokości win- no być uzupełnione wadium. Ponadto na zabezpieczenie wykonania umowy z każdego przejściowego rachunku będzie potrącone 5 proc. Oferta powinna być sporządzona w przepisany sposób i zło- żona do godziny 12-tej dnia 4. III. 47 r. w Wydziale Odbudowy Urzędu Woj- ewódzkiego Lubelskiego pokój Nr 76 do skrzynki albo nadana pocztą pod tym

adresem. Oferent powinien złożyć wa- dum w wysokości 1 proc. ogólnej kwo- ty oferty na roboty i w. Wadium przepada na rzecz Skarbu Państwa je- żeli oferent pomimo utrzymania się przy przetargu uchyli się od podpisa- nia umowy lub nie złoży żądanej kau- cji umownej przed podpisaniem umo- wy. Jeżeli oferent nie utrzyma się przy przetargu, wadium będzie mu zwróco- ne w ciągu 14 dni po zakończeniu roz- prawy ofertowej. Kwit stwierdzający wniesienie wadium należy dołączyć do oferty. Ponadto należy przedstawić wy- ciąg z rejestru handlowego, odpis karty rzemieślniczej, karty rejestracyjnej na bieżący rok kalendarzowy. Oferta obo- wiązuje oferenta do dnia 20 kwietnia 1947 r. Zmiana lub cofnięcie oferty dopuszczalne są tylko w terminie prze- widzianym do składania ofert. Przetarg odbędzie się w Wydziale Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego — ul. Spokojna 4, pokój Nr 76 dnia 4 marca 1947 r. o godz. 12-tej. Wy- dział Odbudowy zastrzega sobie prawo wyboru oferty niezależnie od wysoko- ści zaofiarowanej sumy jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Warunki, plany, ślepe kosztorysy, projekt umowy itp. oferent może nabyć w Wydziale Odbudowy — Urzędu Wo- jewódzkiego Lubelskiego, ul. Spokoj- na 4, pokój Nr 76.

Naczelnik Wydziału Odbudowy

(—) FAFROWICZ WŁODZIMIERZ

6488 PAP architekt

Ob. Pasztelan przez ubiegły sezon dał się poznać jako srogi sędzia zmu- szając zawodników do wojskowej dyscypliny. Wielki zwolennik gry w piłkę nożną, która nawet burza nie przeszkodziła w prowadzeniu za- wodów. Wady tego arbitra częste przedłużanie prowadzonych przez siebie meczy. (te zegarki). Słabszy na „spalone”, ruchliwy i szybki pomi- mo słabych warunków fizycznych — wytrzymały i ambitny. Niezbyt lu- biany przez publiczność.

(c. d. n.)

Hokej

W decydującym spotkaniu Szwecja pokonała po zaciętej grze Czechosło- wację w stosunku 2:1, zdobywając tym samym mistrzostwo świata. Na meczu tym obecny był Prezy- dent Benesz.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd AZS-u zawiadamia, że w pią- tek t. j. dnia 28 bm. godz. 19-ta w se- kretariacie odbędzie się zebranie orga- nizacyjne sekcji piłki nożnej. Prosimy zainteresowanych o jaknajwcześniejsze i punktualne przybycie, celem umożli- wienia suchej zaprawy dla zawodników.

**Fabryka
mydła i świec
Władaw Kucharski**
i Synowie
Lublin. 1-go Maja 4a
telefon 12-13
Poleca znane ze swej ja-
kości wyroby



Kursy Samochodowe i Motocyklowe
z przeszkoleniem w warsztatach
L. Zambelli, Lublin, Żmigrod 6. t. 12-18

**Okręgowy Oddział Przemysłowo-Rolny
„SPOŁEM” w Lublinie**
Ewangelicka 6 — tel. 25-28, 15-33
kupi powielacz
zgłaszać się od godz. 8 do 3 lub telefonicznie

SKUPIE SKÓRY SUROWE
cielęce, końskie oraz futerkowe
we wszelkich gatunkach i rodzajach płacąc ceny najwyższe według cen-
nika Centrali Skupu Skór Surowych
AGENCJA POWIATOWA W LUBLINIE
ul. Kowalska 4 — JAN JAKUBAS, tel. 15-73
Filia w Piaskach koło Lublina, ul. Lubelska 108

DROBNE OGŁOSZENIA

PORADY LEKARSKIE

DR. KAK LEON choroby weneryczne i skórne — Wyszyńskiego 12/15 par-
ter. 6121

WENERYCZNE, skórne, płciowe, dr.
Feldman, Lubartowska 19 m. 6 front,
II piętro. 6360

PRACA

POTRZEBNA do pracy osoba w śred-
nim wieku, nadająca się do prowadze-
nia świetlicy, kółka dramatycznego,
chóru itd. Praca ta trwać będzie od
godz. 17-tej do 21-szej codziennie. Wy-
magane jest świadectwo lub zaświadcze-
nie ukończenia kursu w tym kierunku
oraz świadectwo moralności. Zgłosze-
nia do Związku Walki Młodych, Krak.
Przedm. 70.

NAUKA

KURSY Kroju Damskiego Wysockie
go sześciotygodniowe przygotowują do
egzaminów czeladniczych. Zapisy, Lu-
blin, Nowa 19. m. 3. 6311

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 15 mórg ziemi pod Lubli-
nem. Wiadomość Peowiaków 10 (Ho-
fel). 6191

SAMOCHOÓD osobowy ciężarowy, mo-
tocykl, kupiny. Może wymagać remon-
tu. Kursy samochodowe Lublin. Żmi-
grad nr. 6. Tel. 12-18. 6159

RÓŻNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcela-
nowe) wykonywa „EL Cha Film” —
Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję
informujemy listownie. 6137

PRZEPOWIADA przyszłość z kart, z
ręki, z fotografii, ul. Graniczna 6 m. 5.
Boczna Narutowicza. 6310

Z GUBY

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę
wojskową seria A nr. 010725 na nazwi-
sko Gnida Franciszek. 6607

UNIEWAŻNIAM skradzioną kennkar-
tę nr. 126 wydaną przez gm. Łuków
na nazwisko Buczkówna Helena, zam.
Golaszyn, pow. Łuków. 6605

UNIEWAŻNIAM zgubioną kennkartę
wydaną przez gm. Siedliszcze na naz-
wisko Miszczyk Józef. 6604

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód ko-
lejowy nr. 19687 wydany przez DOKP
Lublin na nazwisko Adela Antoniuk. 6608

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód
osobisty wydany przez gm. Niedźwica
na nazwisko Figiel Stefan, zam. kolo-
nia Sobieszany. 6609

UNIEWAŻNIAM kartę rozpoznawczą
wydaną przez Zarząd Miejski Lublin
na nazwisko Szubartowska Janina ur.
24. VI. 1915 r. 6602

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację
służbową Zarządu Miejskiego Lublin
nr. 3258 na nazwisko Czarkowski Win-
centy. 6601

KUCHARSKI Jan ur. 1917 roku, zam.
gmina Rejowiec, pow. Chelm unieważ-
nia kartę rejestracyjną wydaną przez
RKU Chelm. 6600

JACHYMEK Stanisław, unieważnia za-
gubioną kartę rejestracyjną wydaną
przez R. K. U. Zamość. 6601

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód oso-
bisty wydany przez gminę Niedźwica
Duża na nazwisko Bielecki Władysław. 6603

JACK LONDON

Wilk Morski

A potem przyszła mi na myśl analogia między tą sytuacją a chwilą, kiedy zbliżałem się do długogrywego samca, i przypomniałem sobie, jak mój pierwotny zamiar zabicia zwierza, zamglony strachem przeszedł w chęć skłonienia go do ucieczki. Dalej uprzytomniłem sobie, że przyszedłem na pokład bynajmniej nie po to by dać Wilkowi Lar- senowi przewagę inicjatywy, ale by wziąć ją samemu.

Odwiodłem kurek i wymierzyłem weń z pisto- letu. I gdyby wówczas ruszył się, spróbował ze- skoczyć w dół po trapie, zastrzeliłbym go napew- no. Ale on stał jak posąg i patrzył na mnie niero- chomymi oczyma. I tak stojąc przed nim, z drża- cym w ręku pistoletem, miałem czas zauważyć, że twarz jego nosi piętno śmiertelnego zmurzenia i obłędu. Wyglądała jak po najeździe troski i trwo- gi. Policzek mu zapadły, a pomiędzy brwiami za- krępiła zmarszczka. Uderzył mnie nie tylko dziw- ny wyraz jego oczu, ale i zmiana, która zaszła w ich rozmieszczeniu. Wyglądało to tak jak gdy- by nerwy wzrokowe i mięśnie wskutek porażenia czy najeżenia zbliżowały gątki oczne.

Wszystko to pochłaniałem wzrokiem. Mógł mój pracować gwałtownie. Kłęb, myśli rozwijał się w nieskończoność i nie byłem w stanie pociągnąć za cyngiel. Opuściłem broń i stanąłem w rogu do- mu. W ten sposób chciałem zyskać na czasie i uspokoić choć trochę rozszalone nerwy. Chodzi-

135)

ło mi również, by przy następnej próbie strzału być bliżej celu. Znowu podniosłem broń. Stał przede mną na odległość wyciągniętego ramienia. Nie było dlań ratunku. Zdawałem się zdeterminowany. Gdy- bym nie umiał i tak nie mógłbym chybić. Ale ja- wiać jeszcze walczyłem z sobą, nadaremnie śląc się nacisnąć cyngiel.

— No i co? — rzucił niecierpliwie.

Ani ruszyć cyngla, ani wymówić słowa. Język stanął mi kołem.

— Czego pan nie strzelasz? — zapytał.

Przełknąłem skurcz krtani, by przemoc pozba- wiającą mnie głosu ochrypiłość.

— Hump — wymówił z trudem — nie zdobe- dzasz się na to. W gruncie rzeczy nie jesteś prze- straszony, a po prostu beznadziejny. Twoja konwencjo- nalna moralność jest silniejsza od twojej woli. Jesteś niewolnikiem poglądów ludzi, których znasz, o których czytałeś. Nędzny kodeks tych ubogich myśli wbijano ci w głowę od urodzenia, to też wbrew całej twojej filozofii, wbrew wszystkiemu, czego ci nauczylem, nie zdobędziesz się na zabi- cie nieuzbrojonego, niestawiającego oporu czło- wieka.

— Dajmy na to — odparłem ochryple.

— Chociaż wiesz, że dla mnie zabić nieuzbro- jonego człowieka znaczy tyle co wypalić cygaro. — ciągnął. Wiesz, kim jestem — znana ci jest moja wartość według waszej miarki. Sam nazwałeś mnie plazem, tygrysem, rekinem, potworem, kalibanem. A jednak ty, marna kukła z gałganków, ty, gada- jący automacie, nie wazysz się mnie uśmiercić, jakbyś niezawodnie uśmiercił grzechotnika lub ty-

grysa, tylko dlatego, że ciało moje przypomina twoje, że mam ręce i nogi, podobne do twoich. Bał miałem lepsze wyobrażenie o tobie, Hump!

Wyszedł z łuku wchodowego i zrobił krok ku mnie.

— Schowaj pan broń. Chcę się od pana coś niecoś dowiedzieć. Dotąd nie rozejrzałem się jesz- cze. Co to za ląd? Gdzie leży „Widmo”? Dlaczego jesteś pan przemoczony? Gdzie jest Maud? — prze- praszam, miss Brewster, czy może już „Mrs. Van Weyden”?

Odsunąłem się odeń co prędzej. Wstyd i wście- kłość, że nie potrafię go zastrzelić, dławiły mnie literalnie. Ale znowu nie byłem aż tak głupi, by schować broń. Jeszcze miałem nadzieję, że targnie się na mnie, spróbuje uderzyć lub udusić, wiedzia- łem bowiem, że tylko w tym wypadku byłbym go w stanie zastrzelić.

— To jest „Wyspa Usiłowań” — powiedział-
łem.

— Nigdy nie słyszałem o takiej — wtrącił.

— Tak myśmy ją nazwali — poprawiłem.

— My? — badał. — Co za my?

— Miss Brewster i ja. A „Widmo” leży, jak pan widzi, dziobem na plaży.

— Tu muszą być foki — powiedział. Obudzili mnie swym szczekaniem; gdyby nie one spałbym jeszcze. Słyszałem je, zawiązując ostatniej nocy. Ryk ich ostrzegł mnie, że jestem na podwietrznej stronie brzegu. Bekowisko jakiego szukałem od szeregu lat. Tym razem przez mego braciszka tracę całą fortunę. Takie bekowisko to skarb, mało skarb — to mennica... A jej pelengli.

(C. d. n.)